



Jelenia Góra, 16.03.2015

**dr hab. Waldemar Tyc, prof. UE we Wrocławiu**  
**Katedra Mikroekonomii, WEZiT**  
**Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu**

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ PT „WPŁYW SYSTEMU  
GOSPODARCZEGO NA NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE”**

**NAPISANEJ PRZEZ PANIĄ MGR JANINĘ BOLEJKO**

**1. Ocena problematyki**

Rozprawa mgr Janiny Bolejko jest rezultatem ambitnego przedsięwzięcia naukowego, wymagającego wiedzy ekonomicznej i socjologicznej oraz posiadającego znaczenie teoretyczne jak i aplikacyjne. Autorka podejmuje się więc wyjaśnienia trudnego i istotnego problemu, nie tylko o wymiarze poznawczym, lecz także ważnego dla praktyki gospodarczej, jakim jest wpływ systemu gospodarczego na nierówności społeczne.

Nierówności społeczne są zjawiskiem, które wyjaśniać można w szerokim spektrum uwarunkowań, w tym uwarunkowań ekonomicznych. Choć nierówności społeczne nie są typowym zjawiskiem ekonomicznym, to mogą być jednak ekonomicznie uwarunkowane, zaś społeczne konsekwencje nierówności mogą mieć wpływ na gospodarkę. Dotyczy to szerokiego spektrum desygnatów nierówności, w tym także dochodowych.

Zarówno opinie demokratycznych społeczeństw, jak i wyniki badań naukowców potwierdzają jednak, że bardziej istotna od równości dochodów dla ludzi jest równość szans życiowych. Nie zostało także udowodnione, że proces zapewnienia sprawiedliwości opartej na równości ekonomicznej generuje dla funkcjonowania społeczeństw większe „korzyści” niż „koszty”.

Tematyka nierówności społecznych była i jest podejmowana przez ekonomistów, głównie w kontekście badania zależności między nierównościami a wzrostem

gospodarczym. Warto podkreślić jednak, że wyniki badań empirycznych dotyczących oceny wpływu nierówności na stopę wzrostu gospodarczego są często ze sobą sprzeczne. Bez trudu można znaleźć prace potwierdzające, jak i zaprzeczające istnieniu statystycznie istotnej zależności pomiędzy nierównościami społecznymi a wzrostem gospodarczym. W przypadku badania zależności między systemem gospodarczym a nierównościami społecznymi, sprawa wydaje się nie mniej dyskusyjna, choć panuje zgoda co do tego, że realizowany w określonym kraju ład społeczno-ekonomiczny ma wpływ na polaryzację społeczeństwa (biegunowość społeczną).

Choć problematyka nierówności społecznych jest przedmiotem licznych badań, wyjaśnień i opracowań podejmowanych przez przedstawicieli wszystkich nauk społecznych, a szczególności socjologii, psychologii społecznej i ekonomii, w tym ostatnio ekonomicznej analizy prawa, to nie ulega jednak wątpliwości, że jest w Polsce mniej obecna, niż ma to miejsce w krajach zachodnich. Powody tego są zrozumiałe. Po dekadach narzuconej równości, często faktycznie pozornej, „sukces” brzmiał atrakcyjniej niż „równe szanse dla wszystkich”. W początkach transformacji badanie nierówności kojarzyło się z odrzuconym marksizmem. Eksponowanie różnicowania dochodów i poziomów życia mogło być traktowane jako podważanie wprowadzanych neoliberalnych reform rynkowych. W ostatnich latach problematyka nierówności stała się „podejrzana” jeszcze z jednego powodu – ze względu na pojawienie się nowych ruchów społecznych, w tym działających na rzecz emancypacji mniejszości seksualnych.

Stwierdzenie, że cechą różnicowania społecznego w Polsce jest jego wysoki poziom, którego podstawą są ostre nierówności dochodowe, znajduje jednak potwierdzenie w porównywalnych danych statystycznych. Poziom nierówności dochodów mierzony za pomocą współczynnika Giniego wynosił na początku obecnej dekady 30,5, a dla porównania w Czechach 27,0, na Węgrzech 24,4. Różnice te są jeszcze większe w porównaniu z innymi krajami europejskimi i co ważniejsze nie zmniejszają się a ulegają zwiększeniu. Poziom ten jest znacznie wyższy od średniego dla całej Unii Europejskiej, a w szerszej skali od krajów należących do OECD. Polska obok Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Korei Południowej, Turcji i Meksyku należy do krajów o najwyższym poziomie różnicowania.

Według danych pochodzących już z ostatnich lat wskaźnik zróżnicowania wynosił dla Polski 5,83, podczas gdy w takich krajach jak Niemcy wynosił 3,96, w Czechach 3,10, w Słowacji 3,26, na Węgrzech 3,27, we Włoszech 4,2, a w Danii i Szwecji 2,72. Jeszcze bardziej wyraziście zróżnicowanie to ilustrują dane dotyczące różnic płacowych. W Polsce 10% zarabiających najwięcej miało płace wyższe o 794% w stosunku do najniżej zarabiających. Stąd też wynikają oceny, że w Polsce „realizowany jest” najbardziej „elitarny” model neoliberalnego kapitalizmu, charakteryzujący się ostrym zróżnicowaniem dochodowym.

Specyficzną cechą zróżnicowania i nierówności społecznych w Polsce jest niestety rozległa sfera ubóstwa, nazywana przez publicystów „polską biedą”, a będąca konsekwencją pewnie tak funkcjonującego systemu gospodarczego, jak i tragicznej polskiej historii ostatnich dwóch wieków! Z aktualnych danych wynika, że 20% Polaków żyje poniżej granicy ubóstwa, a ponad 50% nie przekracza granicy minimum socjalnego. Ponad 65% Polaków zarabia poniżej przeciętnego wynagrodzenia, a 70% trzy razy mniej niż wynosi średnia w Unii Europejskiej.

Przytoczone dane potwierdzają, że występujący od zawsze dylemat optymalnych relacji między efektywnością ekonomiczną a sprawiedliwością społeczną jest wciąż palącym problemem dla polityków i wszystkich przedstawicieli nauk społecznych

Dla polskiej polityki wyzwaniem jakim jest silne zróżnicowanie społeczne (ekonomiczne) jest ważne z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że celem demokratycznej rewolucji oraz transformacji systemowej miało być tworzenie gospodarki opartej na zasadach społecznej gospodarki rynkowej i działanie na rzecz „sprawiedliwości społecznej”. Był to przecież jeden z motywów działania głównych aktorów przemian systemowych.

Stąd też stan nierówności ekonomicznych spotyka się z krytyką większości społeczeństwa, a także staje się czynnikiem dysfunkcyjnym. Ważna niewątpliwie dla Polski potrzeba modernizacji jest niemożliwa do „zaspokojenia” bez zahamowania procesów marginalizacji, znacznych grup społecznych w wyniku silnej polaryzacji dochodów.

## 2. Charakterystyka merytoryczna rozprawy

Recenzowana dysertacja składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii, spisu tabel, schematów, rysunków i wykresów. Praca obejmuje 214 stron tekstu podstawowego i 34 strony przypisane pozostałym częściom pracy.

W rozdziale pierwszym Autorka podjęła się konceptualizacji i wyjaśnienia zjawiska nierówności społecznych, a w szczególności nierówności ekonomicznych. Rozdział drugi poświęcony został typologii i charakterystyce systemów gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem roli państwa w gospodarce. W rozdziale trzecim Doktorantka dokonała diagnozy stanu nierówności ekonomicznych w wybranych krajach z wykorzystaniem mierników nierówności dochodowych. Rozdział czwarty poświęcony został omówieniu związków między liberalizacją systemu gospodarczego a nierównościami, a także związków między nierównościami dochodowymi a wskaźnikami makroekonomicznymi. W rozdziale piątym z kolei, dokonano oceny nierówności społecznych i ekonomicznych w kontekście stabilności makroekonomicznej, gospodarczej i społecznej.

Przyjęty przez Doktorantkę zakres tematyczny rozprawy jest bardzo szeroki, a przy tym interdyscyplinarny, gdyż łączy wymiar ekonomii, socjologii i prawa. Celem pracy jest wyjaśnienie (Autorka użyła określenia „prześledzenie”?) zależności między systemem gospodarczym a poziomem nierówności.

Jak już podkreślono, cel rozprawy należy uznać za ambitny, szczególnie w kontekście postawionej hipotezy stwierdzającej, że wysoki stopień liberalizacji systemu gospodarczego prowadzi do wysokiego poziomu nierówności społecznych i dochodowych. Autorka dodaje, że kraje o wysokim poziomie liberalizacji charakteryzują się nie tylko wysokim poziomem nierówności ale i mniejszą stabilnością ekonomiczną... Istotnie, poprzeczka została zawieszona wysoko!

Cel i hipoteza badawcza odnoszą się do argumentacji tak natury ekonomicznej jak i ideologicznej czy wręcz moralnej. Chodzi oczywiście o generalne różnice w sposobie traktowania nierówności prezentowane przez główne filozofie społeczno, czyli myśl socjaldemokratyczną, marksistowską z jednej strony, a z drugiej liberalizm, konserwatyzm. W ogromnym uproszczeniu, o ile dla zwolenników idei wymienionych w pierwszej kolejności nierówności są zjawiskiem niepożądanym i wymagającym

podjęcia interwencji zmierzającej do ich usunięcia, o tyle zwolennicy myśli liberalnej czy konserwatywnej traktują je jako zjawisko naturalne i nieuniknione czy nawet, z pewnych punktów widzenia, mające pozytywne konsekwencje (np. motywacyjna funkcja nierówności – skłonienie jednostek do aktywności). W tym drugim przypadku działania służące likwidacji nierówności, a przynajmniej niektóre ich formy są oceniane nie tylko jako niepotrzebne, ale także jako szkodliwe. Prowadzą bowiem do osłabienia naturalnych mechanizmów wyrównawczych (mobilność społeczna), mogą skutkować uzależnieniem beneficjentów od pomocy zewnętrznej. Taką logikę myślenia można zastosować także w odniesieniu do zorientowanej na spójność polityki gospodarczej.

Można odnieść wrażenie, że Autorka, tak silnie i tak jednoznacznie opowiadająca się za równością społeczną, staje się  *nolens volens*  uczestniczką wielu potężnych uproszczeń, które czynią z tej zasady rodzaj dogmatu i teoretycznego fatum. Wydaje się, że jednostronność w nastawieniu do kwestii społecznych nierówności nie pozwala, a w każdym razie nie pomaga, dostrzec jej, iż nierówności nie tylko konfliktują, ale także konstruują, a niekiedy nawet integrują i rozwijają społeczeństwo. Wydaje się również, że owa jednostronność i swego rodzaju ideologiczność, konstytuuje frazeologię egalitarystyczną, utrudnia wnikliwe wejrzenie w rozmaite dysfunkcje polityki równości w kontekście zróżnicowań systemów gospodarczych.

W zdaniu na s. 220 Autorka stwierdza, ...”można dopatrywać się istnienia pewnego optymalnego poziomu nierówności. Z jednej strony poziom nierówności powinien być na takim poziomie, aby mieć pozytywny wpływ na konkurencyjność i innowacyjność gospodarki, a z drugiej strony nierówności nie mogą być za wysokie, aby nie zdusić rozwoju gospodarczego i nie rozbić struktury społecznej danego kraju.” Dalej pisze, że.. ”istnienie nierówności dochodowych może być zjawiskiem korzystnym, tylko i wyłącznie pod warunkiem, że będą sprawiedliwe, co oznacza, że nie powinno być znacząco dużego wykluczenia społecznego, a sytuacja materialna najbiedniejszych powinna się poprawiać”

Stwierdzenia te mogące stanowić element niedzielnego kazania w kościele, przywołują równocześnie wspomnienia z czasów PRL, gdy głoszono hasło: Aby Polska rosła w siłę a ludziom się żyło dostatnio!

Doktorantka włożyła wysiłek w zgromadzenie i wykorzystanie w rozprawie rozległej literatury przedmiotu pochodzącej z kilku subdyscyplin nauk społecznych i za to należą jej się słowa uznania. Skonstruowała też wiele obliczeń, zestawień, tabel i wykresów, które w zamierzeniu miały wyjaśnić i uporządkować omawiane problemy.

Autorka nie stroni od formułowania własnych ocen i komentarzy, co zasługuje na podkreślenie i pochwałę. Część tych ocen i komentarzy wyraża wyłącznie „ideologiczną poprawność interpretacyjną” zaś część ma cechy oryginalności i może inspirować innych badaczy do kontynuowania prac podjętych przez Doktorantkę.

### **3. Ocena metody badań**

Zarówno koncepcja merytoryczna, jak i logiczna pracy oraz układ pracy są poprawne. Rozdziały i podrozdziały korespondują ze sobą i tworzą logiczną całość mimo, że część zawartych treści jest moim zdaniem zbędna.

Literatura wykorzystana w pracy jest właściwa i adekwatna do przedmiotu dysertacji. W pracy wykorzystano 301 pozycji literaturowych i 30 powołań na strony internetowe.

Autorka konsekwentnie dążyła do confirmacji hipotezy stosując eklektyczne podejście badawcze umocowane, nie jak podkreśla w analizie struktury i korelacji w oparciu o dane statystyczne, lecz w głównej mierze w Jej systemie wartości, czyli na: przekonaniach, ideałach i preferencjach. Przypomną, że przekonanie to pogląd na świat, który uważany jest za prawdziwy przez jego nosiciela. Ideał określa najlepsze sytuacje. Preferencja natomiast, to stwierdzenie, że lubimy coś bardziej niż coś innego oraz że czegoś nie lubimy w ogóle. W tym kontekście ujawnia się determinacja Doktorantki w poszukiwaniu argumentów na rzecz zwiększenia redystrybucji dochodów, podatków progresywnych, czy też interwencji państwa.

System gospodarczy, a szczególnie „kapitalizm”, jest dla Autorki czymś zewnętrznym, wręcz wyalienowanym z życia społecznego., przez co kreśli obszar biednych ludzi na oceanie zła i niesprawiedliwości. Niepotrzebnie! Bo jest to układ powiązanych ze sobą bezpośrednio lub pośrednio, instytucji, przez które dokonuje się proces produkcji, wymiany i podziału produkcji i usług. Tak więc o podstawach tego systemu ekonomicznego decyduje charakter instytucji i więzi między nimi. Wyznacza on zestaw celów, jakie mają być przez niego realizowane, mechanizm i

strukturę procesu podejmowania decyzji, mechanizm alokacji zasobów oraz wzorce podziału wytworzonych wartości. Rozstrzyga więc co, w jaki sposób i dla kogo ma być produkowane i jak mają być dzielone efekty pracy. W krajach demokracji liberalnej każdy obywatel ma zagwarantowaną równość polityczną, natomiast rynek zapewnia nam efektywną gospodarkę, choć jednocześnie niestety ... prowadzi często do nierówności, w tym ekonomicznych. Można oczywiście sobie zadać pytanie, czy jest to wina systemu, czy ludzi będących beneficjentami rozwiązań systemowych?

Antidotum na nierówności jest oczywiście redystrybucja dochodów poprzez instrumenty polityki ekonomicznej. Niestety ceną redystrybucji jest marnotrawstwo wytworzonego dochodu w postaci tzw. „wycieków”, przez które rozumiemy: koszty administracyjne, osłabienie bodźców do pracy i do oszczędzania oraz ... inne społeczno-ekonomiczne koszty. Ekonomiści dotychczas nie znają odpowiedzi na pytanie, czy koszty te przewyższają osiągnięte korzyści, gdyż odpowiedź na to pytanie ma wybitnie normatywny charakter.

#### **4. Ocena formalna opracowania**

Generalnie, formalna strona układu pracy, języka, przypisów, spisu literatury i załączników nie budzą zastrzeżeń. Rażąco jest jednak brak konsekwencji w stosowaniu formy gramatycznej odnoszącej się do autora pracy (forma osobowa obok formy bezosobowej czy też liczba pojedyncza obok liczby mnogiej). Techniczna strona pracy jest poprawna, zaś zakończenie zredagowane jest właściwie i kompetentnie.

Sukcesem naukowym Autorki jest dokonanie oceny poziomu nierówności dochodowych z wykorzystaniem mierników tychże nierówności, jak również wyjaśnienie zależności i związków między miernikami nierówności dochodowej.

Na uwagę zasługuje też wysiłek Doktorantki włożony w zgromadzenie i wykorzystanie w rozprawie rozległej literatury przedmiotu pochodzącej z kilku subdyscyplin nauk ekonomicznych.

Wysoko oceniam pracowitość Doktorantki i rzetelność badań empirycznych przeprowadzonych przez Autorkę pracy. Mgr Janina Bolejko nie stroni od formułowania własnych ocen i komentarzy, co zasługuje na podkreślenie i pochwałę.

Część z nich ma cechy oryginalności i może inspirować innych badaczy do kontynuowania prac podjętych przez Doktorantkę.

#### 4. Konkluzja

Podsumowując, stwierdzam, że rozprawa doktorska przygotowana przez mgr Janinę Bolejko pt. „Wpływ systemu gospodarczego na nierówności społeczne” spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki i może być dopuszczona do kolejnych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora nauk ekonomicznych w dyscyplinie ekonomia.

Waldemar Tm c

MZ